

Paweł Bortkiewicz

Elementy «christianitas» jako kulturowy efekt Chrztu Polski

Studia Włocławskie 19, 199-214

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. PAWEŁ BORTKIEWICZ TChr

ELEMENTY *CHRISTIANITAS* JAKO KULTUROWY EFEKT CHRZTU POLSKI

1050. rocznica chrztu Polski stała się okazją do wielu refleksji o charakterze nie tylko historycznym, ale również kulturowym, teologicznym, a także politycznym. Stanowiła okazję do ponownej recepcji wydarzeń Milenium 1966 roku. O ile tamte wydarzenia były w sposób programowy torpedowane przez komunistyczną dyktaturę PRL, o tyle aktualny kontekst polityczny pozwolił na pełną harmonii celebrować wydarzenia sprzed 50 lat, wyrażających wdzięczność Bogu za dzieło z roku 966.

Retrospekcja pozwalała niewątpliwie także na przywołanie nauczania o chrzcie narodu, które było domeną programu ewangelizacyjnego, jaki Jan Paweł II realizował w ciągu całego swego pontyfikatu. Nietrudno zarazem przypomnieć, że znacząca treść tego przesłania – ewangelizacyjnej kerygmy znalazła swoje miejsce w czasie pierwszej, historycznej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1979 r. Z kolei w bieżących wydarzeniach roku 2016 na szczególną uwagę zasługuje, w opinii autora niniejszej refleksji, przemówienie prezydenta RP Andrzeja Dudy na Zgromadzeniu Narodowym w Poznaniu. O ile papieskie przesłanie podkreśla ogólne związki chrztu, narodu i kultury narodowej, o tyle przemówienie prezydenta Andrzeja Dudy zdaje się wskazywać kilka

KS. PAWEŁ BORTKIEWICZ – prof. dr hab.; kapłan Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, teolog, profesor zatrudniony w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN, członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP, członek Rady Narodowego Kongresu Nauki przy MNiSW, kapelan Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu. Główne obszary zainteresowań naukowych: myśl Jana Pawła II, zagadnienia teologii małżeństwa w konfrontacji ze współczesnymi prądami kulturowymi, zagadnienia bietyczne. Publicysta „Naszego Dziennika” i Radia Maryja.

znaczących elementów narodowego *christianitas*. Ze względu na zakres tego artykułu przedstawione tu zostaną tylko wybrane – wydaje się, że mniej akcentowane w powszechnym przekazie.

Naród i kultura chrześcijańska

Święty Jan Paweł II podkreślał w całym swoim przesłaniu, że ewangelizacja nie jest wydarzeniem zamkniętym w określonej cezurze historycznej, przeciwnie, ma swoją dynamikę, która czyni ją dziejowością tamtego pierwotnego wydarzenia. Zatem celebrowanie 1050. rocznicy chrztu Polski jest celebrowaniem i uobecnieniem tamtego misterium, które rozgrywało się w całych dziejach ponad tysiąca lat i trwa nadal. Taką myśl można odczytać z papieskich słów wygłoszonych w 1979 r. w Warszawie: „Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia. Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury”¹.

Bardzo charakterystycznym i typowym dla myśli św. Jana Pawła II był właśnie ten trójmian: człowiek, naród, kultura. Wyrażał on w sposób najbardziej podstawowy fakt, że człowiek istnieje w bezpośredniej relacji do narodu, a naród nie jest niczym innym, jak wspólnotą osób.

Jan Paweł II w charakterystyczny dla siebie sposób przekraczał jednak prostą intuicję socjologiczną, wskazując na dogłębne genetyczne relacje człowieka i narodu, genetyczne, w sensie *genesis* – sięgania dzieła poczęcia, stworzenia, rodzenia. W książce *Pamięć i tożsamość* objaśniał: „W języku polskim – ale nie tylko – termin «naród» pochodzi od «ród», «ojczyzna» natomiast ma swoje korzenie w słowie «ojciec». Ojciec jest tym, który wraz z matką daje życie nowej istocie ludzkiej. Ze zrodzeniem przez ojca i matkę wiąże się pojęcie ojcowizny, które stanowi tło dla terminu «ojczyzna». Ojcowizna, a w dalszym ciągu ojczyzna są więc treściowo ściśle związane z rodzeniem. Również słowo «naród» z punktu widzenia etymologii jest związane z rodzeniem. Termin «naród» oznacza tę społeczność, która znajduje swoją ojczyznę w określonym miejscu świata i która wyróżnia się wśród innych własną kulturą”².

¹ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979–1983–1987–1991–1995–1997–1999–2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 23 (n. 3a).

² Tenże, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przelomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 30.

Kultura to kolejny niezwykle istotny element owego trójmianu określającego wydarzenie związane z chrztem Polski. Tak, jak „nie ma Polski przedchrześcijańskiej”³, tak nie ma kultury przedchrześcijańskiej na terenach Polski. Jan Paweł II głosząc walor kultury w dziele budowania tożsamości narodowej, jak sam zaznaczał, głosił nie teorię, ale dawał wyraz świadectwu dziejom własnego narodu. Najbardziej dobitnie mówił o tym w 1980 r. w UNESCO:

„Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. [...] Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. [...] Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej «jest» [...]. Naród bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzi, którą łączą różne spojwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje «z kultury» i «dla kultury». I dlatego właśnie jest ona tym znamienitym wychowawcą ku temu, aby «bardziej być» we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż człowiek i jego rodzina. [...] Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi jak tylko własna kultura, która się okazała w tym przypadku potęgą większą od tamtych potęg. I dlatego też to, co tutaj mówię o prawach narodu wyrosłych z podwalin kultury i zmierzających ku przyszłości, nie jest echem żadnego «nacjonalizmu», ale pozostaje trwałym elementem ludzkiego doświadczenia i humanistycznych perspektyw człowieka. Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze narodu. Jest to ta zarazem suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny jest człowiek”⁴.

Chrzest ma zatem decydujące znaczenie dla owego trójmianu człowiek – naród – kultura. Ważnym jest jednak tutaj mocne zauważenie, że pomimo faktu, że ten trójmian określa w sposób bardzo konkretny oryginalną tożsamość danego narodu (na przykład polskiego), nie może być w żaden sposób identyfikowany z zawężeniem owej kultury do wyłącznie kultury narodowej, o ograniczonym horyzoncie etnicznym. Jest dokładnie przeciwnie; pogłębiona analiza fenomenu własnej kultury pozwala

³ A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 1: *Do 1202. Skąd nasz ród*, Kraków 2014, s. 84.

⁴ Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, [t.] 3, [cz.] 1, Poznań 1985, s. 732 (n. 14).

dostrzec rozliczne przenikania się kultur pobratymczych, wielką bliskość i perychorezę wartości kulturowych, ale zawsze i wciąż nieodmiennie odrębność i oryginalność.

W 1979 roku w przemówieniu inicjującym powrót narodów i kultur Europy Środkowej i Wschodniej do kulturowego kontynentu Zachodu, św. Jan Paweł II zwracał uwagę, że języki słowiańskie, wyrosłe ze wspólnego pnia chrześcijaństwa, brzmiały kiedyś jeszcze podobniej, stopniowo ulegając dyferencjacji: „Kiedy dzisiaj [...] sięgamy do tych fundamentów, nie możemy nie słyszeć – obok języka naszych praojców – także innych języków słowiańskich i pobratymczych, którymi wówczas zaczął przemawiać szeroko otwarty wieczernik dziejów. Nie może zwłaszcza nie słyszeć tych języków pierwszy w dziejach Kościoła Papież-Słowianin. Chyba na to wybrał go Chrystus, chyba na to prowadził go Duch Święty, ażeby do wielkiej wspólnoty Kościoła wniósł szczególne zrozumienie tych wszystkich słów i języków, które wciąż jeszcze brzmią obco, daleko, dla ucha nawykłego do dźwięków romańskich, germańskich, anglosaskich, celtyckich”⁵.

Papieskie słowa w owym czasie były swoistą promocją kultury polskiej i słowiańskiej. Ową promocję i nobilitację kultury polskiej św. Jan Paweł II uprawiał przez cały swój pontyfikat. Sam będąc wielkim twórcą kultury i wielkim reprezentantem Polski, nieustannie przypominał o swoich korzeniach, o postaciach, ideach, dziełach literackich, które go kształtowały.

Papieska promocja kultury polskiej miała swoje ogromne znaczenie, być może bardziej dostrzegalne poza Polską, niż w naszym państwie.

Do takiej konstatacji skłaniać mogą bieżące wydarzenia społeczne i kulturowe w naszym kraju ostatnich lat. Pod hasłami „kultury” i wydarzeń związanych z kulturą dokonuje się promocji działań, które nie tylko nie mają nic wspólnego z *christianitas*, ale także z *humanitas*⁶. Do tego

⁵ Tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 36 (n. 5).

⁶ Tytułem przykładu można wskazać tutaj kontrowersyjne przedstawienie „Golgota Picnic”, które miało odbyć się w Poznaniu w 2014 r. W swoim liście do dyrektora festiwalu Malta Poznań, abp. S. Gądecki pisał: „Przedstawienie to w opinii wielu osób jest wyjątkowo ordynarnym przedsięwzięciem. Ukazuje Chrystusa jako degenerata, egoistę, odpowiedzialnego za całe zło na świecie. Spektakl obfituje w lubieżne sceny, a pod adresem Chrystusa padają liczne wulgaryzmy. Występujący nago aktorzy kpią z Męki Pańskiej, a całość przesycona jest pornograficznymi odniesieniami do Pisma Świętego. Nie jest to więc żadne wydarzenie o najwyższym poziomie artystycznym, godnym świadomych i gotowych na podjęcie poznawczego ryzyka widzów, ani rzadki w dzisiejszych czasach przykład refleksji humanistycznej, krytycznej, czy też postawa duchowego i etycznego zaangażowania w świat”. *List arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, w: Golgota Picnic w Polsce Dokumentacja wydarzeń maj – lipiec 2014*, http://kpbc.umk.pl/Content/90480/Licencje_076_01.pdf (10.11.2016).

dochodzi charakterystyczny element narastającej w niektórych kręgach swoistej „pedagogiki wstydu”, która wciąż każe traktować nasz naród jako społeczność drugiej kategorii, pozostający w sytuacji wciąż pobierającego lekcje logosu i etosu od Europy Zachodniej.

W tej sytuacji, celebrowanie 1050. rocznicy chrztu Polski mogła być i była faktycznie bardzo dobrą okazją do okazania nie tyle dumy narodowej, co zaprezentowania realnego wkładu chrześcijańskiej Polski w dziedzictwo kultury europejskiej.

Prawda o *christianitas* w Polsce

Wydaje się, że nie jest tylko kwestią sympatii politycznych, ale intelektualnej uczciwości wysoka ocena przemówienia prezydenta Andrzeja Dudy w czasie poznańskiego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego podczas 1050. rocznicy obchodów chrztu Polski⁷. Nikt inny, w czasie tych dni, tak jak prezydent, nie wskazał dobitniej i czytelniej na polskie znamiona *christianitas*. Oczywiście, padało w tych dniach w przemówieniach kościelnych i politycznych, w komentarzach medialnych wiele słów na temat tożsamości i korzeni, na temat polskości i chrześcijaństwa, ale – trzeba przyznać, że mało było konkretyzacji i egzemplifikacji. Dokonał tego prezydent Andrzej Duda, odwołując się do osoby i etosu św. Woj-

Jeden z krytyków teatralnych mówił natomiast o tym przedstawieniu: „Według mnie to jest spektakl, który opowiada o końcu naszej cywilizacji, duchowym upadku. Całość dzieje się na czymś w rodzaju śmietniska, gdzie leży parę ton bułek z McDonald’s i gdzie ludzie próbują sobie opowiadać o rzeczach ostatecznych. Usprawiedliwiają się i tłumaczą, dlaczego nie chcą wziąć odpowiedzialności za losy całych społeczeństw. Winą za to obciążają chwilami także religię i Chrystusa. Ale my im nie wierzymy. Wiemy, że to, co mówią, to nie są manifestacyjne wezwania, tylko po prostu dyskusje. W teatrze jest tak, że by zaistniała prawda, musi być ktoś, kto tę prawdę atakuje. Nie da się zrobić Otella bez postaci Jagona ani Hamleta bez zdradzieckiego ojczyma. Muszą być przedstawione racje dwóch stron – i podobnie dzieje się w tym przedstawieniu. To jest naprawdę świetny tekst. Jest tam rodzaj ataku na Jezusa Chrystusa, ale on się nie dokonuje wprost. Ktoś wypowiada się krytycznie o malarstwie, w którym Jezusa przez stulecia uwieczniano. Można mieć różne zdanie na ten temat, są różne gusta, więc to nie jest żadne bluźnierstwo, żadna obraza wartości religijnych!” – *Z Lechem Raccakiem (reżyserem, w latach 1993–2012 dyrektorem festiwalu Malta) rozmawia Marta Kaźmierska*, „Gazeta Wyborcza – Poznań” w: *Golgota Picnic w Polsce Dokumentacja wydarzeń maj – lipiec 2014*, http://kpbc.umk.pl/Content/90480/Licencje_076_01.pdf (10.11.2016). Nie podejmując w tym miejscu dyskusji wokół tej konkretnej „inscenizacji”, trzeba zwrócić uwagę na skalę rozbieżności w definiowaniu wartości oraz samego pojęcia kultury.

⁷ *Orędzie Prezydenta RP przed Zgromadzeniem Narodowym z okazji jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski*, <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,37,oredzie-prezydenta-rp-przed-zgromadzeniem-narodowym-z-okazji-jubileuszu-1050-lecia-chrztu-polski-pleng.html> (11.11.2016).

ciecha „krzewiącego wiarę nie mieczem, a słowem”, do stanowionych w Polsce, w Warszawie aktów prawnych gwarantujących powszechną tolerancję religijną (konfederacja warszawska). Prezydent wskazał na zdolność swoistego nie tylko instynktu samozachowawczego, ale zdolność przemyślanej, roztropnej obrony przed złem w postaci inwazji tureckiego islamu czy sowieckiego komunizmu. Andrzej Duda w ramach *christianitas* umieścił też myśl rewolucyjną Mikołaja Kopernika, która była swoistym ukoronowaniem europejskich ścieżek pytań o *arche* – przyczynę zdarzeń i rzeczywistości oraz chrześcijańskiej koncepcji Boga osobowego, która umożliwiła przejście od fatalistycznych mitów do logicznej nauki. Nie zabrakło zwrócenia uwagi na etos godności kobiety czytelny szczególnie w przestrzeni polskiej mariologii, czy też na dzieło unii brzeskiej, pozostającej niezwykle wkładem w dzieło jedności chrześcijan, a może szerzej, w dzieło pojednania społecznego i kulturowego.

W słowach naszego Prezydenta znalazły swoje miejsce także dwa szczególne miasta – obszary realizacji wartości *christianitas* w naszej historii: „To Kraków – miasto św. biskupa Stanisława ze Szczepanowa, mężnego głosiciela moralnych powinności władz publicznych, miasto Akademii Krakowskiej i księdza Pawła Włodkowica – jednego z najwybitniejszych teoretyków tolerancji religijnej. To Kraków Karola Wojtyły – świętego papieża Jana Pawła II, który w całym znaczeniu tego wyrażenia wprowadził Kościół w drugie tysiąclecie.

To Poznań – stolica biskupia Wawrzyńca Goślickiego, XVI-wiecznego autora oryginalnych koncepcji ustrojowych, którymi inspirowali się twórcy amerykańskiej Konstytucji oraz wielu innych przeciwników monarszej samowoli”.

Spośród wielu znaków i postaci, które pozostają nośnikami katolicyzmu w Polsce, warto zauważyć te dwie postacie z Krakowa i Poznania – Pawła Włodkowica i Wawrzyńca Goślickiego.

Dzieło Włodkowica i Goślickiego

Pragnąc zrozumieć znaczenie i istotę dzieła Pawła Włodkowica, trzeba koniecznie sięgnąć do kontekstu historycznego. Jego zasadniczy obszar wyznacza krytyczna ocena – ze strony zachodniej Europy, w tym także papieżstwa, tego, co dokonało się pod Grunwaldem w starciu Zakonu Krzyżackiego z wojskami Jagiełły. Celowo tak właśnie można opisać starcie pod Grunwaldem, gdyż nie można zamknąć go w uproszczonej opozycji walki Niemców z Polakami. W bitwie pod Grunwaldem po stronie krzyżackiej

brali udział nie tylko Niemcy, lecz także rycerze z wielu krajów zachodniej Europy. W tej samej bitwie grunwaldzkiej przeciw Krzyżakom oprócz katolickich wojsk polskich i litewskich, przeciw Zakonowi walczyli także pogańscy Tatarzy i Żmudzini, schizmatyccy Rusini oraz czescy husyci.

Na Soborze w Konstancji wielu dostojników z różnych krajów europejskich, komentując niedawną wojnę, uważało Polskę za agresora. W dodatku był to agresor, który sprzymierzył się z poganami i heretykami przeciw prawowiernemu katolickiemu zakonowi. Syntetycznym i wyrazistym przejawem tych poglądów stał się paszkwil Jana Falkenberga, w którym autor z nienawiścią i pogardą przedstawiał króla Władysława Jagiełłę. Zarówno sam król, jak i Polacy byli w nim przedstawieni jako dzicy, choć zarazem ukryci poganie, zasługujący na wytępienie. O sile perswazji tego propagandystycznego dziełka świadczył choćby fakt, że jeden z najwybitniejszych filozofów XV w., Piotr z Ailly, wystąpił do rycerzy Flandrii i Francji z apelem o zorganizowanie krucjaty przeciwko Polsce. Krucjata miała być podjęta w obronie zagrożonych Krzyżaków⁸.

Celem wysiłków polskiej delegacji (skądinąd znakomitej) na Soborze miało stać się obalenie tej nieprzychylniej opinii. Ale zarazem także udowodnienie, że faktycznie działanie Polski było prawowite i sprawiedliwe. Natomiast niesprawiedliwym agresorem, łamiącym prawa – zarówno boskie i ludzkie – był faktycznie zakon krzyżacki.

Paweł Włodkowiec, wspierany swoistą grupą współpracowników i ekspertów na czele ze Stanisławem ze Skalmierza, wykazał, że faktycznie nie tylko konkretne działania Zakonu, ale cała doktryna krzyżacka była sprzeczna z prawem naturalnym, którego wyrazem może być w tym przypadku złota reguła: „Traktuj innych tak, jak chciałbyś, aby inni traktowali ciebie”. Ta doktryna była też sprzeczna z Ewangelią i jej przykazaniem miłości do każdego człowieka. W sytuacji takiego niesprawiedliwego, bezprawnego zagrożenia, Polska, przeciwstawiając się tej agresji, miała prawo sięgnąć po pomoc wojsk niekatolickich, broniąc nie tylko swego bytu, ale fundamentalnych zasad porządku naturalnego. W tym kontekście Paweł Włodkowiec sformułował też – i to w sposób prekursorski – doktrynę praw narodów do samostanowienia⁹.

⁸ Por. S. Wielgus, *Paweł Włodkowiec*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 8, Lublin 2007, s. 69–74.

⁹ Por. T. Jasudowicz, *Człowiek, jego prawa i obowiązki w nauczaniu P. Włodkowica*, „Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju”, 1(1992), s. 131–150; tenże, *Włodkowica wizja porządku prawnego*, „Państwo i Prawo”, 48(1993), z. 8, s. 27–39; S. Wielgus, *Polska*

Jednak warto w kontekście całego sporu zwrócić uwagę na jeden element końcowy batalii. Zwycięzcy – strona polska – sformułowali żądanie, by sobór potępił satyrę Falkenberga jako pismo heretyckie, paląc ją wraz z autorem. Żądanie to nie zostało uwzględnione przez papieża, a wtedy Paweł Włodkowic wszedł niejako w toczący się spór dotyczący relacji papieża i soboru. Odwołał się zatem do decyzji kolejnego soboru powszechnego, a po tej interpelacji Komisja do Spraw Wiary potępiła 11 zdań zawartych w tej satyrze jako oszczercze i fałszywe. Falkenberg został aresztowany, a następnie mocą decyzji kapituły generalnej dominikanów w Strasburgu skazany w 1417 na dożywotnie więzienie (*carcere perpetuo*). Wyrok został zatwierdzony na konsystorzu w 1424 r. przez papieża Marcina V. Jednak natychmiast, gdy tylko wrogi Polsce dominikanin odwołał swoje oszczerstwa, otrzymał przebaczenie króla Władysława Jagiełły i już w 1424 r. odzyskał wolność¹⁰.

Wawrzyniec Goślicki nie uczestniczył w tak wyczerpującym zewnętrznym sporze o relację Polski i Zachodu. Ale przedmiotem jego refleksji stały się sprawy wewnętrzne, będące w jego epoce przedmiotem nie mniej gorących sporów¹¹.

Ich centrum stanowiło zagadnienie relacji władza – prawo. Zgodnie z tradycją myśli politycznoprawnej, Wawrzyniec Goślicki domagał się, aby ustawodawcy i urzędnicy podlegali prawu i w swych działaniach zachowywali przepisy prawa. Ustawodawcy powinni to czynić jako twórcy prawa, zaś ci drudzy jako sprawujący nad nim pieczę.

Znamienne było to, że w swoich analizach z zakresu filozofii politycznej, Goślicki oceniał ustrój polityczny kierując się nie tyle pragmatyzmem, co aksjologią. Zatem państwo doskonałe to takie, w którym realizują się cnoty kardynalne i które zmierza do uczynienia obywateli sprawiedliwymi. Żeby takie państwo mogło funkcjonować, i na dodatek – tak właśnie funkcjonować, potrzebne są stosowne urzędy, prawa i nauka o państwie, ale także stosowny ustrój, to znaczy taki, w którym

średniowieczna doktryna „ius gentium”, Lublin 1996; tenże, *P. Włodkowic z Brudzenia – średniowieczny uczonec, mąż stanu, główny przedstawiciel polskiej szkoły praw człowieka i narodu*, „Ethos”, 12(1999), z. 1–2, 83–91.

¹⁰ Por. J.L. Kozłowski, *Krzyżacy, Grunwald i Sobór w Konstancji*, AtK, 4(1910), s. 1–20, 97–113; K. Tymieniecki, *Moralność w stosunkach między państwami w poglądach P. Włodkowica*, „Przegląd Historyczny”, 22(1919–1920), s. 1–27.

¹¹ Por. K. Stępień, *Goślicki Wawrzyniec*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 4, Lublin 2003, s. 52–55.

harmonijnie działają król, senat i naród. Szczególną rolę przyznawał Goślicki senatorom, kreśląc wzorzec osobowy doskonałego senatora. Senatorami powinni zatem być obywatele wyróżniający się mądrością, roztropnością i szlachetnością, gruntowną wiedzą na temat ekonomii, polityki i etyki, znajomością państwa, poddanych, praw i obyczajów, ale także wiedzą z zakresu wychowania młodzieży, zwłaszcza skupiający uwagę na wychowywaniu do miłości Ojczyzny oraz Boga i religii¹².

Przywołane dwie postacie – dwa wzorce osobowe etosu myślenia i działania politycznego wymagają uwagi. Można na nie patrzeć jako na przykład syntezy tego, co jest przejawem polskiej racji stanu (albo lepiej – dobra wspólnego Rzeczypospolitej), tradycji kultury zachodniej, sięgającej także antyku helleńskiego i rzymskiego (na przykład odwołanie do tradycji prawa naturalnego czy wzorców podziału władzy niezbędnych dla demokracji), ale także – elementów rdzennie chrześcijańskich (jak miłosierdzie ponad sprawiedliwością okazane skazanemu legalnie i okazującemu skrucę Falkenbergowi czy dowartościowanie etyki i patriotyzmu w służbie politycznej).

Te dwie postacie, przywołane przez Prezydenta w aktualnym kontekście polskiej sceny politycznej mogą wskazywać na niezbywalne priorytety w walce o dobre imię Polski na arenie Unii Europejskiej i szerzej – zachodniej demokracji, jak i w walce o autentyczne państwo prawa w wewnętrznych sporach kreowanych niejednokrotnie przez ludzi nie mających pojęcia o treści i znaczeniu używanych przez nich słów.

***Christianitas*, czyli sztuka dialogu**

W wyraźnym katalogu elementów naszego polskiego *christianitas* Andrzej Duda stwierdził m.in.: „Dzisiaj ów cywilizacyjny krąg wyznaczają nie tylko Ateny, Rzym i Jerozolima. Dzięki wysiłkom 30 pokoleń Polaków na mapie *christianitatis* przybyły inne ważne ośrodki.

To na przykład Gniezno, w którym spoczywają relikwie św. Wojciecha – krzewiącego wiarę nie mieczem, a słowem.

[...] To Toruń i Frombork – miasta związane z Mikołajem Kopernikiem, kanclerzem kapituły warmińskiej, sprawcą jednego z największych przełomów w dziejach myśli ludzkiej”.

¹² Por. A. Stępkowski, *Polityczno-prawne treści w traktacie Wawrzyńca Grzymała Goślickiego „O doskonałym senatorze”*, „Studia Iuridica”, 36(1998), s. 191–213; tenże, *Traktat Wawrzyńca Goślickiego. „De optimo senatore” na tle prac Machiavellego, Bodina i Frycza Modrzewskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 51(1999), z. 1–2, s. 411–429.

Wymienienie przez prezydenta Andrzeja Dudę postaci Mikołaja Kopernika wśród fundamentów *christianitas* w dziejach Polski może zdziwić. Przecież postać Kopernika bywała wykorzystywana przez lata do ukazywania absolutnej opozycji nauki i wiary, świata ludzi uczonych do świata ludzi Kościoła.

Kopernik jawił się jako jeden z typowych, a zarazem znamienitych przedstawicieli odrodzenia, które stanowiło radykalny zwrot w dziejach świata. Był to zwrot polegający na wyjściu z mroków średniowiecza ku oświeceniu inaugurowanemu przez odrodzenia.

Czy w takiej perspektywie wydobywanie postaci Kopernika nie jest raczej argumentem na radykalną opozycję Kościoła i nauki?

Trzeba na samym wstępie powiedzieć, że dawne stereotypy myślenia i „naukowości” są równie kłamliwe, co szkodliwe dla naszej współczesnej kultury myślenia.

Takim stereotypem jest wciąż podnoszony stereotyp dotyczący „mroków” średniowiecza. Uważne wczytanie się w głosy wielu obserwatorów spoglądających z dystansu na chrześcijaństwo, jak i tych, którzy nie kryli swojej wrogości do chrześcijaństwa, może przynieść zaskakujące wnioski¹³. A.N. Whitehead, wybitny filozof i matematyk XX wieku, zdystansowany do wiary uczniów Jezusa, stwierdzał na przykład, że mentalność nowożytna europejska otrzymała od średniowiecznej scholastyki podstawową zaprawę w myśleniu racjonalnym. Wolter, którego nazwisko jest wręcz synonimem oświeceniowej wrogości do Kościoła i religii, stwierdzał o wieku trzynastym (złotym okresie scholastyki), że był to jeden z nielicznych okresów w dziejach świata, które dowodzą wielkości ducha ludzkiego¹⁴.

Scholastyka nauczyła Europę myśleć. Dzięki średniowieczu pojawiły się w języku i dyskursie naukowym takie pojęcia, jak: natura, substancja, przyczynowość, realność, finalność, uniwersalność, indywidualność, rozum, intelekt, dusza, duch, świat, Bóg, prawo natury, istota państwa itd.

Warto przywołać choćby zdawkowo te fakty, by wskazać najpierw, że dociekania naukowe Kopernika i jego odkrycia, choć zdecydowanie przełomowe, były możliwe dzięki pewnej kulturze myślenia i racjonalności, które były typowe dla czasów średniowiecza.

¹³ Por. S. Wielgus, *O micie „ciemnego” średniowiecza i „światłej” nowożytności polemicznie*, <http://arkapana.republika.pl/mity.html> (5.11.2016).

¹⁴ Por. J. Le Goff, *Inteligencja w wiekach średnich*, Warszawa 1966, s. 124.

To ważne stwierdzenie. Zwłaszcza dzisiaj, w dobie dominującej kultury postmodernizmu, gdzie liczy się stylizacja narracji o rzeczywistości, a nie kultura myślenia. Jest to ważne w dobie współczesnej, gdy świat nasz przypomina końcowe sceny z *Imienia róży* Umberto Eco – w punkcie wyjścia płonie klasztor i biblioteka (wiara i rozum), a bohaterowie zdarzeń ruszają w nieoznaczoną włóczęgę, która straciła posmak wędrowania czy pielgrzymowania.

Mikołaj Kopernik był z pewnością spadkobiercą owej kultury myślenia propagowanej przez Kościół, kultury wiary w możliwość i sens poszukiwania prawdy, kultury doceniającej rozum. Jak przypomniał prezydent Andrzej Duda, Kopernik był kanclerzem kapituły warmińskiej. W świetle współczesnych ustaleń wiadomo, że Kopernik należał do stanu duchownego, miał święcenia niższe, ale nieomal jest pewne, iż nie posiadał święceń wyższych (kapłańskich). To, że nie przyjmował święceń kapłańskich, zdaje się w tej sytuacji świadczyć o jego uczciwości. Bycie kanonikiem oznaczało przede wszystkim w tamtej epoce administrację dóbr kapitulnych, udział w elekcji biskupów oraz w codziennych nabożeństwach¹⁵.

Pomimo że Kopernik nie pozostawił po sobie dzieł teologicznych, w których określiłby swoje stanowisko w dramatycznym sporze luterancko-katolickim, można powiedzieć z pewnością jedno – pozostał wierny Kościołowi rzymskokatolickiemu. Poświadcza to fakt, iż swoje genialne dzieło *O obrotach...* dedykował papieżowi Pawłowi III. Pozostawał jednak zarazem człowiekiem otwartym na bliskie, serdeczne relacje z ludźmi reformacji – przez dwa lata gościł u siebie we Fromborku luteranina, profesora astronomii i matematyki uniwersytetu w Wittenberdze, Jerzego Joachima Retyka. Przyjaźnił się z Tiedemannem Giese, którego pisma zdaniem krytyków „nie bardzo mieściły się w ramach nauczania Kościoła i wykazywały duże tendencje ireniczne wobec protestantyzmu”.

Decydującym pozostaje jednak fakt owego listu dedykującego najważniejsze dzieło życia papieżowi Pawłowi III. W owym liście, zarazem przedmowie do dzieła życia, pisał tak: „Dostatecznie jasno, Ojczy Świąty, zdaję sobie sprawę z tego, że znajdą się ludzie, którzy gdy tylko posłyszą, iż w tych moich księgach o obrotach sfer wszechświata przypisuję jakieś ruchy kuli ziemskiej, zaraz podniosą krzyk, że należy mnie wraz z takim

¹⁵ Por. J. Małek, *Kopernik a Kościół (1)*, „Głos Uczelni”, 22/38(2013), nr 3(325), <http://glos.umk.pl/2013/03/kosciol/> (2.11.2016); Z. Wardęska, *Problem święceń kapłańskich Mikołaja Kopernika*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 14(1969), nr 3, s. 455–473.

przekonaniem potępić. Nie jestem bowiem do tego stopnia zakochany we własnym dziele, żebym nie zważał na to, co o nim będą sędzić inni. I jakkolwiek wiem, że myśli uczonego są niezależne od sądu ogółu – ponieważ dążeniem uczonego, o ile tylko ludzkiemu rozumowi pozwala na to Bóg, jest szukanie we wszystkim prawdy – mimo to jestem zdania, że poglądów zgoła różnych od uznanej prawości należy się wystrzegać. Toteż rozmyślając nad tym, jak niedorzecznym opowiadaniem wydałoby się ludziom, gdybym wystąpił z twierdzeniem, że Ziemia się porusza, wręcz przeciwnym ich zapatrywaniu utwierdzonemu wyrokami wielu wieków, że Ziemia jest nieruchoma i leży w środku świata, jako jego punkt centralny – długo się wahałem, czy wydać te księgi, które napisałem dla udowodnienia ruchu Ziemi¹⁶.

Reakcja Stolicy Apostolskiej była powściągliwa, zapewne dlatego, że papież zajęty był sporem z protestantami i przygotowaniem Soboru Trydenckiego (1545–1563). Dzieło próbował natomiast potępić dominikanin Bartłomiej Spina z Pizy, cenzor ksiąg na dworze Pawła III, ale przeszkodziła mu w tym choroba, a następnie śmierć. Krytyka ze strony Kościoła katolickiego wyraziła się w tej sytuacji w krytycznej rozprawce autorstwa innego dominikanina, Jan Marii Tolosani z Florencji (1470/1471–1549).

Zdecydowane głosy pojawiły się natomiast bardzo szybko z ust przywódców protestantyzmu: Marcina Lutera, Filipa Melanchtona i Jana Kalwina i to w latach poprzedzających druk *De revolutionibus...* W 1539 r. w Wittenberdze Luter w czasie tzw. rozmów stołowych miał wypowiedzieć swoją opinię o teorii Kopernika: „Wspomniano o nowym astrologu, który chciał dowieść, że Ziemia porusza się i chodzi w koło, a nie firmament albo niebo, Słońce i Księżyc; zupełnie jakby kto siedział na wozie albo na statku ruchomym i myślał, że siedzi nieruchomo i spoczywa, a Ziemia i drzewa idą i poruszają się. Ale tak to teraz uchodzi: kto tam chce być mądry, ten musi coś wymyślić, to musi być najlepsze, co on zrobi! Ten głupiec chce wywrócić całą sztukę astronomii!”¹⁷.

Oczywiście, Kościół katolicki także krytycznie ocenił później dzieło Kopernika, niemniej – od samego początku dał się zauważyć w tym stanowisku pewien umiar i dystans, choć może te słowa z perspektywy dzisiejszej wydają się zbyt optymistyczne.

¹⁶ M. Kopernik, *O obrotach sfer niebieskich – Przedmowa* [fragment], w: T. Maresz, K. Juszczyk, *Historia w źródłach – nie tylko pisanych, dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Starożytność i średniowiecze*, Toruń 2004, s. 201.

¹⁷ Cyt. za: J. Wasiutyński, *Kopernik – twórca nowego nieba*, wyd. 2, Toruń 2007, s. 458.

To jednak, co pokazuje postać Kopernika w jego trudnych relacjach z Kościołem i chrześcijaństwem, to zapewne dwa fakty. Pierwszy to ten, że istnieje możliwość, a nawet wręcz konieczność dialogu wiary i nauki, z punktu widzenia katolicyzmu. Jest to dialog trudny, jak przypomniał św. Jan Paweł II w Toruniu, w czasie swojego spotkania z rektorami wyższych polskich uczelni w 1997 r.: „Odkrycie, jakiego dokonał Kopernik, i jego znaczenie w kontekście historii nauki, przypominają nam stale żywy spór, jaki toczy się pomiędzy rozumem i wiarą. Chociaż dla samego Kopernika jego odkrycie stało się źródłem jeszcze większego podziwu dla Stwórcy i potęgi rozumu ludzkiego, to dla wielu było powodem poróżnienia rozumu z wiarą. Jak jest naprawdę? Czy rozum i wiara to dwie rzeczywistości, które wzajemnie muszą się wykluczać?

W rozdzwisku pomiędzy rozumem i wiarą wyraża się jeden z wielkich dramatów człowieka. Ma on wiele przyczyn. Zwłaszcza począwszy od doby Oświecenia, przesadny i jednostronny racjonalizm doprowadził do radykalizacji postaw na gruncie nauk przyrodniczych oraz na gruncie filozofii. Powstały w ten sposób rozłam pomiędzy wiarą a rozumem wyrządził niepowetowane szkody nie tylko religii, ale i kulturze. W ogniu ostrych polemik zapomniano często, iż «wiara nie lęka się rozumu, ale szuka jego pomocy i pokłada w nim ufność. Jak łaska opiera się na naturze i pozwala jej osiągnąć pełnię, tak wiara opiera się na rozumie i go doskonali» (*Fides et ratio*, n. 43). Wiara i rozum to jakby «dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy» (tamże, wstęp)¹⁸.

Sprawa druga to ta, że Kościół, dzięki specyfice swego istnienia, zapewnia niezwykle możliwość kontynuacji tego dialogu. Czyż bowiem nie jest tak, że Kopernik, który pisał swój list do papieża Pawła III, otrzymał na niego odpowiedź tak naprawdę ze strony Jana Pawła II?

Choćby w słowach z encykliki *Fides et ratio*: „Złudne jest mniemanie, że wiara może silniej oddziaływać na słaby rozum; przeciwnie, jest wówczas narażona na poważne niebezpieczeństwo, może bowiem zostać sprowadzona do poziomu mitu lub przesądu. Analogicznie, gdy rozum nie ma do czynienia z dojrzałą wiarą, brakuje mu bodźca, który kazałby skupić uwagę na specyfice i głębi bytu [...] Odpowiedzią na odwagę wiary musi być odwaga rozumu” (FR, n. 48).

¹⁸ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 1047–1048 (n. 4).

Tej odwagi wiary i rozumu uczył nas Kopernik. I lekcja ta stała się dziś niezwykle aktualna.

* * *

Przywołane w artykule refleksje wyrastają na kanwie wydarzeń chrztu Polski i jego konsekwencji. Stwierdzenie, które padło dobitnie w roku obchodów 1050. rocznicy chrztu Polski, iż nie ma Polski przedchrześcijańskiej, każe nam zarazem utożsamić polską kulturę z kulturą chrześcijańską. Jest ona nie tylko podstawowym sposobem bytowania człowieka, jak za św. Tomaszem przypominał św. Jan Paweł II, ale jest także podstawowym sposobem bytowania narodu.

Znamię chrześcijaństwa w kulturze wyraża się w pewnych znakach, osobach i zdarzeniach, które znaczą swoisty etos dziejów. Pośród tych znaków zostały w niniejszym artykule wydobyte dwa – związane z etosem władzy podporządkowanej prawu (wyrastającemu z prawa naturalnego) oraz etosem dialogu nauki i wiary, a szerzej rozumu i wiary. Wydaje się, że owe elementy etosu kultury są współcześnie szczególnie zagrożone deprecjacją. Tym bardziej domagają się upowszechnienia.

STRESZCZENIE

Wydarzenie 1050. rocznicy chrztu Polski stanowi okazję do refleksji nad relacją narodu i kultury chrześcijańskiej. Przenikanie tych wartości stanowiło znaczący wątek nauczania papieża Jana Pawła II. Elementy kultury chrześcijańskiej w odniesieniu do narodu polskiego stanowią z jednej strony o jego przynależności do kręgu kultury europejskiej, a z drugiej strony pozwalają na wydobywanie jego odrębnej tożsamości.

Elementy decydujące owej tożsamości są związane z elementami polskiego *christianitas*, wydobytego w przemówieniu prezydenta Andrzeja Dudy na historycznym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Poznaniu w 2016 r. Spośród całego katalogu owych elementów, artykuł wydobywa zaledwie kilka, wskazując na ich znaczenia dla współczesnego namysłu nad sprawami polskimi.

Słowa kluczowe: rocznica chrztu Polski, kultura, kultura chrześcijańska, etos polityki, nauka i wiara.

SUMMARY

The event of 1050th anniversary of the Baptism of Poland is an occasion for a reflection on relations between the Christian people and their culture. The permeation across these values was a meaningful plot of Pope John Paul II's teachings. Elements of Christian culture with reference to Polish nation provided the

membership in a European culture. From the other hand, they let Poles find their separate identity.

Elements deciding about that identity are connected to the elements of Polish christianitas, found in the speech of the president of Poland, Andrzej Duda on the historical sitting of the National Assembly in Poznań in 2016. From the wide range of these elements, the article mentions only some of them, pointing on their significance for the present thinking of Polish issues.

Key words: the anniversary of the Baptism of Poland, culture, Christian culture, politics' ethos, science and faith

BIBLIOGRAFIA

- Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, 1998.
- Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, [t.] 3, [cz.] 1, Poznań 1985.
- Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979–1983–1987–1991–1995–1997–1999–2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005.
- Duda A., *Oredzie Prezydenta RP przed Zgromadzeniem Narodowym z okazji jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski*, <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,37,oredzie-prezydenta-rp-przed-zgromadzeniem-narodowym-z-okazji-jubileuszu-1050-lecia-chrztu-polski-pleng.html> (11.11.2016).
- Jasudowicz T., *Człowiek, jego prawa i obowiązki w nauczaniu Pawła Włodkowica*, „Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju”, 1(1992), s. 131–150.
- Jasudowicz T., *Włodkowica wizja porządku prawnego*, „Państwo i Prawo”, 48(1993), z. 8, s. 27–39.
- Kopernik M., *O obrotach sfer niebieskich – Przedmowa* [fragment] w: Maresz T., Juszczak K., *Historia w źródłach – nie tylko pisanych, dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Starożytność i średniowiecze*, Toruń 2004.
- Kozłowski J.L., *Krzyżacy, Grunwald i Sobór w Konstancji*, *AtK*, 4(1910), s. 1–20, 97–113.
- Le Goff J., *Inteligencja w wiekach średnich*, Warszawa 1966.
- Małek J., *Kopernik a Kościół (1)*, „Głos Uczelni”, 22/38(2013), nr 3(325), <http://glos.umk.pl/2013/03/kosciol/> (2.11.2016).
- Nowak A., *Dzieje Polski*, t. 1: *Do 1202. Skąd nasz ród*, Kraków 2014.
- Stępień K., *Goślicki Wawrzyńiec*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 4, Lublin 2003, s. 52–55.
- Stępkowski A., *Polityczno-prawne treści w traktacie Wawrzyńca Grzymała Goślickiego „O doskonałym senatorze”*, „*Studia Iuridica*”, 36(1998), s. 191–213.
- Stępkowski A., *Traktat Wawrzyńca Goślickiego. „De optimo senatore” na tle prac Machiavellego, Bodina i Frycza Modrzewskiego*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, 51(1999), z. 1–2, s. 411–429.

- Tymieniecki K., *Moralność w stosunkach między państwami w poglądach Pawła Włodkowica*, „Przegląd Historyczny”, 22(1919–1920), s. 1–27.
- Wardęska Z., *Problem święceń kapłańskich Mikołaja Kopernika*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 14(1969), nr 3, s. 455–473.
- Wasiutyński J., *Kopernik – twórca nowego nieba*, wyd. 2, Toruń 2007.
- Wielgus S., *O micie „ciemnego” średniowiecza i „światłej” nowożytności polemicznie*, <http://arkapana.republika.pl/mity.html> (5.11.2016).
- Wielgus S., *Paweł Włodkowic z Brudzenia – średniowieczny uczony, mąż stanu, główny przedstawiciel polskiej szkoły praw człowieka i narodu*, „Ethos”, 12(1999), z. 1–2, s. 83–91.
- Wielgus S., *Polska średniowieczna doktryna „ius gentium”*, Lublin 1996.
- Wielgus S., *Paweł Włodkowic*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 8, Lublin 2007, s. 69–74.
- Z Lechem Raczakiem (reżyserem, w latach 1993–2012 dyrektor festiwalu Malta) rozmawia Marta Kaźmierska*, „Gazeta Wyborcza – Poznań”, w: *Golgota Picnic w Polsce Dokumentacja wydarzeń maj-lipiec 2014*, http://kpbc.umk.pl/Content/90480/Licencje_076_01.pdf (10.11.2016).